Dziennik Żołnierza APW

Nr 119 (783) M. P., NIEDZIELA, 19 MAJA 1946 ROK IV

Stalin odrzuca apel Trumana o pomoc dla głodującego świata

CHICAGO, 19.V (Reuter) — B. prez. Hoover w swym sprawozdaniu z podróży po świecie, gdzie badał sytuację żywnościową, oświadczył, że **głód grozi 800 milionom ludzi.**

LONDYN, 19.V (R) — Szef UNRRA na Europę oświadczył, że z 700 tys. ton pszenicy, które miały być w bieżącym miesiącu oddane do dyspozycji UNRRY w Europie, dostarczono tylko 460 tys. ton. Jeśli idzie o dostawy UNRRY w pierwszych 3 miesiącach dla Polski, wynoszą one 400 tys. ton różnych towarów, a za czas do końca kwietnia 750 tys. ton.

LONDYN, 19.V (R) — Rządy amerykański i brytyjski ogłosiły wczoraj **wspólny komunikat**, stwierdzający konieczność nowej połączonej akcji w sprawach żywnościowych dla zapobieżenia groźbie głodu w wielu krajach. Komunikat podkreśla, że decyzja ta jest wynikiem narad, jakie odbyły się ostatnio w Waszyngtonie z udziałem brytyjskiego min. Morrisona.

W. Brytania ze swej strony zgodziła się na odstąpienie 200 tys. ton pszenicy w okresie między majem a wrześniem. Jest to już druga partia pszenicy odstąpiona przez W. Brytanię; poprzednio W. Brytania oddała również do dyspozycji 200 tys. ton, otrzymawszy jednak gwarancję, że ilość ta zostanie jej w swoim czasie zwrócona. Tym razem W. Brytania nie żądała już takich gwarancji. W związku z tym radio brytyjskie BBC zapowiada możliwość racjonowania chleba w W. Brytanii i zaprowadzenia systemu kartkowego na mąkę.

Rząd brytyjski podkreśla, że **W. Brytania poczyniła oszczędności żywnościowe do ostatecznych granic, przekraczając nawet normy wojenne**, uważając, że chronienie świata przed głodem jest pierwszym obowiązkiem.

WASZYNGTON, 19.V (UP) — Ogłoszono, że **Stalin odrzucił gorący apel prez. Trumana w sprawie współpracy Rosji w rozwiązywaniu światowych trudności żywnościowych.**

Stalin podał w odpowiedzi, że apel Trumana nadszedł do Moskwy zbyt późno.

Agencja „United Press" podaje, że ta odpowiedź Stalina bardzo **zirytowała Trumana**, który podkreślił, że Stany Zjedn. robią wszystko, co możliwe, by dopomóc głodującemu światu, a Rosja odmawia swej współpracy.

W Waszyngtonie stwierdzają, że odpowiednie żądania zostały wysłane już do Sowietów na początku roku bieżącego, a apel Trumana miał miejsce dopiero wtedy, **gdy wysiłki UNRRY na nic się nie przydały.**

Ze Stanami Zjedn. współpracuje ściśle w zażegnaniu kryzysu głodowego W. Brytania, której przedstawiciel min. Morrison zawarł w tej sprawie porozumienia z Waszyngtonem.

Cejlon ma otrzymać nową konstytucję

LONDYN, 19.V (R) — Minister kolonii, Hull, oświadczył, iż Cejlon otrzyma nową konstytucję, na podstawie której powołane zostaną dwie izby oraz gubernator. Min. Hull wyraził przekonanie, iż nowa konstytucja stanowi podstawy, które umożliwią dalszy rozwój Cejlonu, aż do uzyskania przez tę wyspę statutu dominialnego.

LONDYN, 19.V (Reuter) — Sekretarz stanu dla spraw kolonialnych, George Hull, przedłożył Izbie Gmin nową konstytucję dla Cejlonu. Konstytucja zbliża wyspy Cejlonu do ustroju dominiów. Dotychczasowa Rada Stanu na tej wyspie ma być zastąpiona przez parlament dwuizbowy. Parlament będzie miał pełną władzę ustawodawczą.

SPRAWA MIKOŁAJCZYKA

M. p., dn. 19 maja

(-el) Nagonka, podjęta przez rządzące Polską czynniki lubelsko-moskiewskie na Mikołajczyka, na Polskie Stronnictwo Ludowe i rozpoczęte już likwidowanie tego stronnictwa — nie było i nie jest dla nas niespodzianką. Wszystkie polskie żywioły niepodległościowe, a w szczególności żołnierze 2 Korpusu, którzy w tak znacznej liczbie przeszli przez Rosję, zdawali sobie zawsze sprawę z rzeczywistości, jaka istnieje w obecnej Polsce. Nigdy nie mieliśmy złudzeń i wiedzieliśmy dobrze, co kryje się za sztuczną fasadą, pomalowaną jakby na urągowisko, na kolor biało-czerwony.

Zanim jeszcze Mikołajczyk i towarzysze powzięli ostateczną decyzję podpisania się pod warunkami, przedstawionymi im w Moskwie — łamiąc tą decyzją jednolity front Polaków, którym los pozostawił swobodę działania i podważając byt naszych legalnych władz — przestrzegaliśmy ich, że wszelkie rzekome kompromisy, jakie im proponują, to tylko kompromisy pozorne. Rosja i jej agenci nie uznają bowiem połowiczności, nie godzą się nigdy na podział wpływu i władzy. Imperializm czerwony jest imperializmem stuprocentowym i totalistycznym: żąda od swych „partnerów" całkowitego poddania się, pełnej kapitulacji.

Dziś, w niespełna 11 miesięcy po kapitulacji Mikołajczyka, ubranej w formę rzekomej ugody — zarówno on sam, jak i jego organy przyznają, że warunki zawartej przezeń „ugody" zostały całkowicie pogwałcone. Ludowcy nie mają wpływu na administrację w Polsce, ich działacze znajdują się w praktyce poza aparatem rządowym, a ostatnio rozpoczęto już wyraźne prześladowanie ruchu ludowego, rozwiązywanie jego organizacji i „unieszkodliwianie" jego działaczy. Położenie jest wprost absurdalne: Mikołajczyk siedzi jeszcze w rządzie jako wicepremier i minister rolnictwa, a równocześnie traktowany jest przez swoich kolegów z rządu, jako „wróg narodu". Drugi ludowiec, p. Kiernik, jest jeszcze ciągle tytularnym ministrem administracji, a tymczasem administracja ta niszczy jego własne stronnictwo, zarzucając mu działalność wywrotową. Sam zaś Mikołajczyk i towarzysze, stanowiąc ciągle jeszcze cząstkę tzw. koalicji rządowej, mówią o sobie, jako o opozycjonistach.

Tak więc nasze przewidywania, iż z Rosją i jej wykładnikami na terenie Polski, nie można się „dogadać" pod żadnym pozorem i w żadnej formie — zostały w pełni potwierdzone przez życie.

Przestrzegaliśmy też od początku p. Mikołajczyka i tow., że podjęta przez nich próba działania politycznego w ramach reżimu, naraża na zniszczenie najenergiczniejsze i najbardziej prężne elementy spośród tych kół, które odpowiedzą pozytywnie na ich wezwania do ujawnienia się i rozpoczęcia prac organizacyjnych. Przewidywaliśmy od początku, że okres pozornej tolerencji, okres jakiegoś swoistego „Nepu" będzie w Polsce krótkotrwały i że zostanie pewnego dnia zastąpiony okresem tzw. ostrego kursu. Zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, że w takim momencie NKWD, czy inna „Bezpieka" będzie miała niezmiernie ułatwione zadanie. Nastąpią bowiem aresztowania... wedle list zarządów partyjnych i innych władz organizacyjnych PSL. Wiemy z depesz, że wszystko, sprawdziło się, niestety, co do joty, a zapowiedzi Osóbki-Morawskiego i Radkiewicza wskazują na to, że fala aresztowań i represji będzie wznosiła się coraz szybciej i coraz wyżej. W ten sposób polski ruch ludowy zapłaci za wątpliwą możliwość kilkumiesięcznego wegetowania na powierzchni cenę straszliwą, a aktywne żywioły polityczne w Kraju ulegną nowemu, groźnemu przetrzebieniu.

Jak z tego wszystkiego widać, p. Stanisław Mikołajczyk nie wykazał, w najmniejszym nawet stopniu, daru przewidywania. Nie zdał on egzaminu nie tylko na męża stanu, ale i na polityka średniej miary.

Sądzimy, że p. Mikołajczyk popełnia teraz w dalszym ciągu ciężki błąd, oddając się sam pewnemu złudzeniu i pociągając za sobą swych współpracowników. P. Mikołajczyk ciągle bowiem jeszcze „stawia" na wybory. Wydaje mu się, że obecni rządcy Polski i ich mocodawcy mogą być skłonieni (w ten czy inny sposób) do przeprowadzenia prawdziwych wyborów, które z kolei oddadzą mu władzę. Co za naiwność! Czynniki moskiewsko-lubelskie nie po to stworzyły w Polsce fakty dokonane, aby wypuszczać władzę z rąk na skutek wyborów. Widzieliśmy już, że nie dotrzymano żadnego z przyrzeczonych terminów wyborczych; byliśmy potem świadkami próby zastąpienia wyborów tak zwanym referendum ludowym, a obecnie stwierdzamy, że przygotowaniom do referendum towarzyszą represje wobec „reżimowej opozycji" i dalsze pogróżki pod jej adresem. Krótko mówiąc: żadne wybory uczciwe i naprawdę wolne nie są w dzisiejszej Polsce do pomyślenia. Wszystkie referenda i wybory odbędą się tam... w znanym stylu.

—Przypuśćmy jednak na chwilę, że reżyserom w rodzaju Gomółek, Osóbek-Morawskich itd. nie uda się z jakichkolwiek przyczyn wyreżyserować komedii wyborczej w sposób dla siebie korzystny. Nie miałoby to i tak najmniejszego znaczenia w praktyce. Wskazujemy raz jeszcze na przykład Węgier, gdzie po zwycięstwie opozycyjnej partii drobnych właścicieli i po klęsce komunistów nastąpiło... jeszcze większe zsowietyzowanie Węgier, przy czym odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczono w oczach narodu węgierskiego właśnie — partię małych posiadaczy.

Znamy metody, stosowane za żelazną kurtyną. Z drugiej strony wiemy równie dobrze, że p. Mikołajczyk nie jest człowiekiem ze stali. Nie wykluczamy przeto bynajmniej, że w pewnej chwili ustąpi on wobec nacisku wiadomych czynników i albo zgodzi się na ponowną jawną kapitulację, albo też da się po raz wtóry wywieść w pole różnymi pozorami rzekomych ustępstw i kompromisów, „Kompromisy" te jednak na pewno nie oddadzą władzy faktycznej w jego ręce, ani nawet nie dopuszczą jego i towarzyszy do realnego współdziału we władzy.

Na koniec chcielibyśmy postawić kropkę nad i wyjaśnić pewne nieporozumienie. Otóż zarówno p. Mikołajczyk, jak i prasa zagraniczna powtarzają często, że olbrzymia większość społeczeństwa w Kraju opowiada się „za Mikołajczykiem i jego stronnictwem". Sądzimy, że znacznie właściwsze i bardziej odpowiadające rzeczywistości jest inne ujęcie sprawy. Kraj jest w przygniatającej większości przeciw komunistom i ich mocodawcom i pragnie na każdym kroku manifestować swoją postawę, czyniąc to w dostępny mu sposób. Ten zasadniczy fakt stwarza wyjątkową koniunkturę dla Mikołajczyka i jego grupy, jako dla jedynej jawnej i dopuszczonej (przynajmniej dotąd) partii opozycji wewnętrznej. W chwili zapanowania w Polsce normalnych stosunków, Polskie Stronnictwo Ludowe odgrywać będzie tę rolę, jaką zawsze odgrywało, tj. jednego z kilku głównych stronnictw polskich, jednego z odcieni szerokiego wachlarza politycznego. Co więcej, trzeba wyraźnie stwierdzić, że działalność polityczna p. Mikołajczyka, pełna tylu ciężkich błędów i straszliwych pomyłek, zaszkodzi i raczej ograniczy zasięg wpływu partii ludowej, której zasług w przeszłości i racji bytu w przyszłości bynajmniej nie kwestionujemy.

Oto jest prawda o p. Mikołajczyku i o obecnych powikłaniach politycznych w naszym nieszczęsnym, cierpiącym Kraju. Trzeba na nią patrzyć bezstronnie i zrozumieć ją w całej pełni, jeżeli wysnute wnioski mają być prawidłowe i słuszne.

PODNIOSŁE UROCZYSTOŚCI W ROCZNICĘ MONTE CASSINO

Kwatera Prasowa:

M. p., dn. 19 maja — Ancona, miasto portowe we Włoszech, było wczoraj 18 bm. tym miejscem, w którym żołnierz polski z pod Monte Cassino obchodził drugą rocznicę swego największego zwycięstwa. Nie tonęło wprawdzie we flagach i kwiatach, mimo to jednak uczciło ten dzień wielkiego zwycięstwa, torującego drogę do Rzymu a równocześnie do wolności Italii, specjalną odezwą do mieszkańców, wydaną przez burmistrza miasta, którą rozklejono na murach. W odezwie oddano hołd bohaterstwu żołnierza polskiego oraz uczczono pamięć poległych.

Na polu bitwy

Na wzgórzach Monte Cassino, pod ruinami opactwa Benedyktynów, gdzie snem wiecznym spoczywa przeszło 1.000 żołnierzy polskich, ks. biskup Gawlina odprawił wczoraj uroczystą polową mszę św. Po mszy św. sztafety motocyklowe 3 Szwadr. Zand. powiozły poświęconą ziemię z cmentarza i pola bitwy do Ancony.

Monte Cassino — Ancona

Sztafety motocyklowe 3, 5 i 11 Szwadr. Zand., jadąc trasą Monte Cassino - Avezzano - Pescara - Ancona, przybyły na przedmieście Ancony - Pinocchio i tu przekazały pobraną i powierzoną sobie ziemię sztafetom pieszym. Bieg sztafet miał charakter sportowy i przyniósł zwycięstwo 5 Szwadr. Zand.

Uroczystości w Anconie rozpoczęły się o godz. 16 na stadionie uroczyście udekorowanym i przybranym flagami polskimi, brytyjskimi, amerykańskimi, francuskimi i włoskimi.

Poprzednio w godzinach rannych, w kościele S. Domenico, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za duszę poległych w bitwie z udziałem gen. Andersa, generalicji, przedstawicieli armii brytyjskiej i amerykańskiej. Około 20 tys. żołnierzy z wszystkich oddziałów wypełniło stadion po brzegi.

Na głównej trybunie zasiedli: Zastępca nieobecnego we Włoszech gen. Morgana, gen. Duff, w otoczeniu wyższych oficerów brytyjskich, a to bryg. Fritha, płk Tappina i innych. Armię Stanów Zjedn. reprezentował zastępca również nieobecnego we Włoszech gen. Lee, gen. Jaynes, w otoczeniu kilku oficerów amerykańskich. Armię włoską — dowódca wojskowego okręgu Bolonia, gen. Cerica za sztabem. Z osobistości cywilnych zasiedli na trybunie: min. Janikowski, a z władz administracji włoskiej wiceprefekt prowincji dr Scoromucci i syndyk Ancony, Marsilgiani.

Na miejscach dla generalicji polskiej zasiedli generałowie: Tokarzewski, Wiśniowski, Knoll, Duch, Sulik, Przewłocki, Odzierzyński, Lakiński i Ząbkowski. Na dalszych miejscach goście włoscy i polscy, m. in. wycieczka polskich działaczy robotniczych z Francji oraz korespondenci z prasy anglosaskiej, włoskiej, szwedzkiej, duńskiej i własnej.

Przed przybyciem Dowódcy Korpusu została nadana przez megafon krótka historia bitwy pod Monte Cassino, wyjątki z „Maratonu" Ujejskiego oraz felieton sportowy.

Przybycie Dowódcy Korpusu

O godz. 16 pada komenda: „Całość powstań, baczność!". Przy dźwiękach marsza generalskiego, wchodzi na stadion Dowódca Korpusu, gen. Anders. Dowódca Kor-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Co pisze „Manchester Guardian" i „Times"

„Na czele band grasujących w Polsce stoją sowieccy oficerowie"

W ślad za wiadomościami, jakie podawaliśmy o braku bezpieczeństwa w obecnej Polsce, w której grasują bandy dezerterów sowieckich i bandy banderowców, czy bulbowców ukraińskich, przytaczamy dzisiaj głos dwóch poważnych pism brytyjskich — „Manchester Guardian" i „Times", tak, jak je podał londyński „Dziennik Polski" w jednym ze swych ostatnich numerów:

„Dyplomatyczny korespondent „Manchester Guardian" podaje rewelacje o kulisach napadów band ukraińskich na polskie osiedla wzdłuż tzw. linii Curzona. Informacje „Manchester Guardian" powtarzamy bez zmian i komentarzy, na odpowiedzialność tego pisma.

Co się dzieje po polskiej stronie linii Curzona jest ściśle strzeżoną tajemnicą. Jednak według wiarygodnych informacji — stwierdza „Manchester Guardian" — terror i prześladowania panują w północnych okręgach województwa białostockiego, w centralnej części województwa lubelskiego i południowych powiatach województwa rzeszowskiego. Bandy ukraińskie należące albo do tzw. banderowców, albo do bulbowców będących organizacjami paramilitarnymi — grasują po całym tym kraju grabiąc i mordując.

Utrzymuje się, pisze dalej „Manchester Guardian", jakoby te bandy były dowodzone przez sowieckich oficerów (ale nie w mundurach) i że te bandy pochodzą z Sowietów. Przechodzą one granicę polską, aby palić i rabować polskie osiedla. Armia polska i milicja nie próbują ich zatrzymać i Ukraińców, którzy przypadkowo wpadli w ręce polskie, są z reguły zwalniani. W rezultacie mieszkańcy polskich wiosek uciekają do większych miast, aby znaleźć tam schronienie, a tymczasem 70 pct ziemi jest nieuprawione.

Bandy ukraińskie spaliły w samym tylko powiecie przemyskim 30 wiosek. W okręgu Bircza spalono blisko 1.300 gospodarstw, w okręgu Krasiczyn ponad 700, w okręgu Krzywcza ponad 200, w Orzechowcach ponad 300, w Rochatyńskim 460. Ogółem w 14 okręgach bandy spaliły 3.182 gospodarstwa i zabiły ok. 300 ludzi. Przymusowo wysiedlana ludność ukraińska z reguły wraca do poprzedniego miejsca zamieszkania w formie band leśnych, podważając w ten sposób zupełnie, uzgodniony plan wymiany ludności pomiędzy Polską a Ukrainą i Białorusią. Według tego planu, Polacy mieli się przenieść na zachód od linii Curzona, a Ukraińcy i Białorusini na wschód od tej linii. Obecnie, jak się okazuje z wiarogodnych raportów, Ukraińcy wracają, przy czym naoczni świadkowie twierdzą, że do tego powrotu są zachęcani przez władze sowieckie.

Podobne raporty nadchodzą z innych terenów granicznych. Na terenie województwa białostockiego prawdziwymi panami tej ziemi są członkowie rosyjskiej policji bezpieczeństwa NKWD, którzy są podobno — pisze „Manchester Guardian" — tak samo okrutni jak niemieckie Gestapo. Polskie władze — jeśli nie są marionetkami w rękach Rosjan — są zupełnie bezsilne.

„Manchester Guardian" kończy stwierdzeniem, że jeżeli ta sytuacja się utrzyma, cały teren pograniczny stanie się wielką pustynią, a Polacy będą odepchnięci dalej na zachód. Wydaje się, że działalność band ma właśnie to na celu."

Sytuacja na „dzikim południu"

„Times" w obszernej korespondencji z Pragi z dn. 9 bm. zajmuje się sytuacją na pograniczu Polski i Czechosłowacji. Zdaniem korespondenta, banderowcy operujący na tym terenie, nie są faszystami tylko antykomunistami. Nie są, twierdzi on, wrogami Polaków i Rosjan, tylko komunistów, a zabijają tylko członków partii komunistycznej. To twierdzenie jest sprzeczne z wszystkimi innymi informacjami, nadchodzącymi z tych terenów. Natomiast wydaje nam się zgodne z prawdą, że banderowcy usiłują nie dopuścić do transferu ludności ukraińskiej do Sowietów.

Jak wynika z korespondencji „Times'a", Ukraińcy polscy korzystają z dużej sympatii, a może i pomocy Ukraińców czeskich i Rusinów podkarpackich. Korzystają oni z terytorium Czechosłowacji jako terenu bezpiecznego schronienia w razie pościgu, albo jako korytarza do Rusi Podkarpackiej. — Chociaż korespondent „Times'a" zastrzega się, że rząd czeski nie może tolerować tego stanu rzeczy na swojej granicy, z całej korespondencji wynika niedwuznacznie, że Czechosłowacja jest terenem wypadowym na Polskę dla tych band i ewentualnym bezpiecznym schronieniem w razie zagrożenia.

Działacze robotniczy z Francji w Barlecie i Trani

Kwatera Prasowa:

Dnia 14 bm. wieczorem przybyła do obozów cywilnych w Barlecie i Trani wycieczka polskich działaczy robotniczych z Francji. Po obejrzeniu hufca pracy przedstawiciel T.U.R. na Francję, Jasiewicz wygłosił w świetlicy YMCA przemówienie na temat zadań polskiego wychodźtwa we Francji.

Następnego dnia wycieczka zwiedziła przedszkola i gimnazjum w Trani oraz tamtejsze warsztaty i pracownie PCK i YMCA i Akcji Katolickiej. Ponadto goście zwiedzili Dom Matki i szpital, w którym ochotniczki PSK, pochodzące z Francji, podejmowały ich śniadaniem. Wycieczka przybyła następnie do Barletty, gdzie zwiedziła szkoły żeńską i męską. Młodzież szkolna i hufiec harcerski powitały gości okolicznościowymi przemówieniami oraz obdarzyły upominkami. Na przemówienie kierowniczki szkoły odpowiedzieli pp. Dembowski i Łabędź, zachęcając młodzież do wytężonej pracy nad sobą.

Po obiedzie odbyło się zebranie mieszkańców obozu Barletta. Jako pierwszy przemawiał p. Schabowicz, przedstawiając zadania emigracji polskiej we Francji. Przemawiający po nim pp. Jasiewicz oraz Mrożkiewicz dali wyraz swemu zadowoleniu, że mogli przekonać się naocznie, iż Korpus w olbrzymiej swej masie żołnierskiej stoi na tym samym stanowisku co emigracja polska we Francji, a mianowicie na stanowisku walki o wolną i sprawiedliwą Polskę. Przemówienia były przerywane oklaskami i okrzykami słuchaczy. Inż. Wolk-Łaniecki podziękował gościom za odwiedziny i wyraził nadzieję, że raz nawiązany kontakt zostanie utrzymany. Okrzykami na cześć Polaków we Francji i 2 Korpusu oraz odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono zebranie. Następnego dnia wycieczka wyjechała do Monte Cassino.

Gościnne występy Opery Królewskiej w Anconie

Kwatera Prasowa:

Po zakończeniu sezonu operowego w Rzymie, który przypada na 19 bm., rzymska Opera Królewska (Teatro Reale dell Opera Roma) staraniem Wydziału Dobrobytu Żołnierza rozpocznie od 21 maja w sali teatru „Palladium" w Anconie cykl przedstawień operowych dla oddziałów 2 Korpusu. Zespół Opery Królewskiej przybywa do Ancony w pełnym komplecie, z wybitniejszymi solistami na czele, orkiestrą, chórem, kostiumami i dekoracjami. Pośród solistów, znajdujemy następujące nazwiska znanych włoskich śpiewaków operowych: Elvira Balderi, Jolanda Magnoni, Angelica Tuccari, Africo Baldelli, Giulio Cirino, Luciano Neroni i inni.

Inicjatywa Wydziału Dobrobytu Żołnierza, zmierzająca do pokazania na scenie teatru „Palladium" żołnierzom Korpusu najpiękniejszych oper włoskich w wykonaniu rzymskiej Opery Królewskiej — spotka się na pewno wśród oddziałów z jaknajlepszym przyjęciem i szerokim zainteresowaniem.

Szczegółowy repertuar przedstawień operowych w głada następująco: wtorek 21 maja — „Tosca"; środa 22.V — „Madame Butterfly"; czwartek 23.V — „Cyrulik Sewilski"; piątek 24.V — „Cavalleria Rusticana" i „Pajace"; sobota 25.V — „Tosca"; niedziela 26 maja — „Rigoletto"; poniedziałek 27.V — „Madame Butterfly"; wtorek 28.V — „Cavalleria Rusticana" i „Pajace".

Początek wszystkich przedstawień o godz. 19. Bilety w cenie: 100, 150, 200 i 250 lir do nabycia codziennie w kasie teatru „Palladium" — Ancona (Corso Mazzini 33) od godz. 10 — 12.30 i od godz. 15.

Paczki do Polski

Biuro Oszczędności Żołnierzy komunikuje, iż jak wynika z dotychczasowej praktyki, wysyłane paczki z lekarstwami do Polski, na ogół dochodzą i są dużą pomocą dla naszych rodzin w Kraju. Doręczanie paczek na terenie Polski nie odbywa się sprawnie, mimo to paczki dochodzą w okresie od 3 do 12 tygodni. Jak dotąd stwierdzono, zaledwie 5 pct doręczonych paczek wykazywało pewne uszkodzenia.

Jednocześnie Biuro Oszczędności Żołnierzy wyjaśnia, że wszyscy oficerowie gospodarczy są już w posiadaniu szczegółowych instrukcji odnośnie wysyłki paczek do Polski i dlatego wszyscy zainteresowani winni te sprawy załatwiać wyłącznie przez swoich oficerów gospodarczych.

Dokąd pójść w Bolonii?

Teatr ENSA - MANZONI, via Monari 1. — Dziś o godz. 20 film pt. „Over 21" z Alexander Knox, Irene Dunne i Charles Coburn.

Teatr DUSE, via Cartoleria. — Dziś o godz. 21 „La Boheme" (Cyganeria) Pucciniego w wyk. młodocianych artystów.

Kino ASTRA, via Rizzoli 7. — Dziś film pt. „La moglie bugiarda" z Carolą Lombard, Fred Mac Murray i John Barrymore.

Kino CENTRALE, via Rizzoli 3.— Dziś film pt. „Angelo" z Marleną Dietrich, Herbert Marshall i Melvyn Douglas.

Kino MODERNISSIMO, piazza Re Enzo. — Dziś film pt. „Se mi vuoi sposami" z Lana Turner, Clark Gable.

Kino IMPERIALE, via Iindipendenza 6. — Dziś film pt. „Lady Eva" z Barbarą Stanwyck i Henry Fonda. Przedstawienia od godz. 10 do 24.

Kino MEDICA, via Monte Grappa 9. — Dziś film pt. „La porta proibita" z Orson Welles i Joan Fontaine.

Kino ARENA DEL SOLE, via Indipendenza 44. — Film pt. „Se mi vuoi sposami".

KONCERT. — Dziś o godz 21 w Sali Bossi, piazza Rossini, koncert podwójnego kwintetu z Turynu. W programie: Bach, Beethoven i Lalo.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ. — Dziś o godz. 16.30 na Stadio Comunale odbędzie się mecz piłki nożnej Fiorentina — Bologna.

DANCING. — Dziś w lokalu Klubu Oficerskiego, piazza Calderini, od godz. 20 dancing towarzyski.

H. H.

JACEK BRZEZINA 34)

„TOWARZYSZ NR 103"

Good przełknął ślinę. Przypomniał sobie słowa Borowskiego, gdy żegnali się w mazenderańskiej puszczy, i rzekł proroczo: „Mam zamiar spotkać się z panem niedługo w następnym rozdziale pańskiego życia!" — czyżby Meszed miał być tym nowym „rozdziałem"? Good nie bał się. Jechał przecież tutaj ze świadomością, że Einhorn poluje na niego, jednak dopiero teraz, widząc Borowskiego, pojął, że może gorzko pożałować swojego postępku. Bądź co bądź nie był sam. Była z nim Joan! Nie miał prawa narażać ją na niebezpieczeństwo.

* * *

— Więc nieodwołalnie jutro rano jedziecie do Szahraksu? — spytał Frather szykując się do odejścia.

Siedzieli w trójkę w pokoju Gooda w najporządniejszym hotelu w Meszedzie. Dżawachow załatwiał coś na mieście (targował kożuch, jak twierdziła Joan). Borowski jak nagle zjawił się, tak też nagle zniknął.

— Nieodwołalnie! Czemu pytasz o to? Wiesz przecież, że wszystko do drogi już przygotowałem. Tutaj nie ma co siedzieć i tak przez Einhorna nie mamy nic do roboty na tym terenie.

Frather ważył każde słowo.

— Może być jednak lepiej zostać? Nie ma sensu narażać się. Obecnie w tej części pogranicza jest bardzo niebezpiecznie.

— Myślisz, że się boję? Co mi się może stać? Nikt zresztą prócz nas nie wie o mojej wycieczce. Nie zauważą w ogóle, że wyjechałem. Ty z Dżawachowem będziecie oprowadzać Joan po mieście, a o mnie, gdyby kto zapytał, powiecie, że wyjechałem w przeciwnym kierunku — nad granicę turkiestańską.

Frather zatrzymał się jeszcze raz we drzwiach.

— A gdybym cię prosił, żebyś nie jechał?

Good zmarszczył brwi.

— Co to znaczy? Boisz się?

— Nie o siebie przecież. Mam jakieś niewyraźne przeczucia.

— Przeczucia są dobre, lecz nie w naszym fachu. Jestem na służbie i muszę pojechać w tamte strony, żeby zbadać sytuację. Sam wiesz, że mi to polecono. Gdybym był zwykłym śmiertelnikiem turystą, może bym się wahał, lecz tak... Sądzę, że za trzy do czterech dni zobaczymy się i będziemy się śmiali z twoich przeczuć.

Good śmiał się już teraz. Cała wyprawa była zmyślona. Nie miał wcale zamiaru udawać się na tak niebezpieczny teren. Nie ze względu na Afganów, lecz na Einhorna. Sprytny bolszewik na pewno wie już o jego projektowanej wycieczce i nie omieszka naprawić błędów poczynionych na polowaniu w Mazenderanie. Good nie był głupi, by dać się złapać w sieci. Raz o mało w nie nie wpadł i drugi raz wolał nie ryzykować. Umyślnie jechać miał sam, by nikogo nie wtajemniczać w swoje plany. Chciał wyjechać za miasto i po prostu spędzić parę dni w jakimś czajchane. Już teraz śmiał się z miny, jaką będzie miał Einhorn i mściwy towarzysz nr 103, gdy nic do czekają się swojej ofiary. Na pewno będą na niego czatować gdzieś w dzikich okolicach pogranicza.

— Dobry kawał im zrobię. Po raz drugi pójdą, z kwitkiem i na trzecim zakręcie na pewno powinie im się noga!

Musiał jednak stoczyć jeszcze jedną walkę. To Joan zaczęła po wyjściu Frathera perswadować, że powinien zostać w Meszedzie, ewentualnie nawet wracać do Teheranu. Nie wiedziała o jego planach i wycieczkę brała na serio.

— Po tym wypadku w dżungli powinieneś uważać na siebie!

— Wypadek w dżungli! — (Opowiedział historyjkę tak, jak ułożyli z Borowskim i o, dziwo! uwierzono mu). — Nie było przecież żadnego wypadku.

Joan spojrzała mu prosto w oczy.

— Możliwe, że inni uwierzyli w to, coś opowiadał, lecz nie ja. Wiedz, że masz do czynienia z zawodową agentką wywiadu. Mnie nie jest tak łatwo wyprowadzić w pole. Co tam wtedy było w nocy — nie wiem i nie pytałam ciebie, uważając, że jeżeli sam nie miałeś do mnie zaufania i nie powiedziałeś mi nic, to nie ma po co pytać i narzucać się. Jednak, że coś było, to fakt i że tym nasz

Za kulisami wstrzymanej pożyczki

Złe warunki atmosferyczne i... presja polityczna

LONDYN, 19.V (PAT) — Nadeszły tu nowe szczegóły, dotyczące wstrzymania dostaw z tytułu kredytu dla Polski. Decyzję tę miał powziąć sam Byrnes po rozmowie z ambasadorem USA w Warszawie, p. Bliss Lane, który przybył do Paryża i przedstawił Byrnesowi sytuację polityczną w Polsce.

Administracja warszawska miała zobowiązać się wobec rządu USA: 1) Do ogłoszenia w prasie jednocześnie z wiadomością o udzieleniu pożyczki, pełnego tekstu not wymienionych pomiędzy Langem a Departamentem Stanu. **Tego warunku nie wykonano.** 2) Nie został również spełniony **warunek swobody dla dziennikarzy zagranicznych oraz zniesienia cenzury.** Telegram zawierający tekst opozycyjnego przemówienia ludowca Bańczyka na ostatnim posiedzeniu „Krajowej Rady Narodowej" wysłany do USA przez korespondenta AP Larry'ego, nie doszedł do Waszyngtonu. 3) Nie spełniono też warunku Departamentu Stanu, aby Warszawa ogłosiła pełny tekst umowy handlowej polsko-rosyjskiej.

Nota Departamentu Stanu, do której ogłoszenia Warszawa się zobowiązała, zawierała, jako podstawowy warunek przeprowadzenie wolnych wyborów.

Dzienniki ogłaszają oświadczenie jednego z waszyngtońskich przedstawicieli administracji warszawskiej, Litauera, głoszące, że nie wykonanie warunków pożyczki, o której wyżej donosimy, zostało spowodowane... **złymi warunkami atmosferycznymi!** ponieważ samolot, którym wysłano w dniu 24 kwietnia z Waszyngtonu do Warszawy tekst umowy pożyczkowej, nie doleciał do Warszawy.

* * *

„Wiceminister" spraw zagranicznych administracji warszawskiej, Modzelewski, tłumaczył w wywiadzie, udzielonym korespondentowi PAP, że pierwsze dwa zarzuty, stawiane przez Amerykę, zostały jakoby wyjaśnione, a co do zarzutu trzeciego, administracja warszawska uważa, iż jest on nieuzasadniony.

W końcu Modzelewski powiedział, że „cała sprawa została użyta **dla wywarcia na Polskę** presji politycznej, aby pójść na rękę czynnikom, którym przyświecają inne cele, niż krzewienie i zacieśnienie przyjaznych stosunków między Polską a USA". Oczywiście jest to aluzja do ludowców i ich akcji w sprawie wyborów.

Co zapowiadają te oskarżenia?

„Siedzi na dwóch stołkach i sabotuje prace rządu"

NOWY JORK, 19.V (R) — W kampanii zorganizowanej przeciwko Mikołajczykowi, zabrała głos moskiewska „Prawda".

Ten centralny organ komunistyczny wywodzi, że duża część ludności polskiej popiera zewnętrzną i wewnętrzną politykę administracji warszawskiej, podczas gdy Mikołajczyk i jego grupa uprawiają grę siedząc na dwóch stołkach, starając się równocześnie przeszkodzić w wykonaniu, popularnego jakoby, programu „rządu warszawskiego".

„Prawda" atakuje w szczególności żądanie ludowców, którzy, wobec wysunięcia przez „rząd" wniosku o referendum, żądali przeprowadzenia wyborów do sejmu w lipcu, pomimo iż w tym czasie w Polsce odbywają się żniwa.

Artykuł utrzymany jest w tonie napastliwym. Amerykańska agencja **„United Press"** zwraca uwagę na to, że ten artykuł został powtórzony przez radio moskiewskie.

50-procentowe kłamstwo

LONDYN, 19.V (R) — W tutejszych kołach politycznych zwracają uwagę na „informację", pochodzącą ze źródeł stojących blisko administracji warszawskiej, iż w razie wolnych wyborów w Polsce, lista ludowców otrzymałaby 50 pct głosów (Podaliśmy ją we wczorajszej depeszy pt. „Akcja „Bezpieki" przeciw PSL" — Przyp. Red.) Ta „informacja" dowodzi, że komuniści z administracji warszawskiej nie odważają się już na twierdzenie, iż blok komunistyczny w Polsce ma za sobą większość wyborców. Zawarta w tych wynurzeniach sugestia, że w wolnych wyborach partie lubelskie mogłyby otrzymać 50 pct głosów są oczywiście zupełnie niezgodne z rzeczywistością. Gdyby w Polsce można przeprowadzić wolne wybory — komuniści i ich poplecznicy pozostaliby niemal zupełnie bez głosu.

Wiadomości różne

SZTOKHOLM, 19.V (ANSA) — Rząd szwedzki oddał do dyspozycji komitetu uczonych duńskich i szwedzkich pewną ilość uranu dla badań nad energią atomową.

HAGA, 19.V (R) — Socjalistyczny premier Holandii, Scherhorn ustąpił w wyniku wyborów, które dały zwycięstwo partii katolickiej, ze swego stanowiska.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 56
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

Nabożeństwo dla żołnierzy ewangelików

Dziś, w niedzielę dn. 19 bm. o godz. 10 odbędzie się w kościele garnizonowym w Anconie nabożeństwo dla żołnierzy wyznania ewangelickiego.

Lord Wavell wzywa Indie do przyjęcia propozycji brytyjskich

LONDYN, 19.V (R) — Wicekról Indii, lord Wavell, przemawiał przez radio do ludności Indii. Określił on plan opracowany przez misję rządową, jako **drogę do uzyskania wolności przez ludność Indii.** Plan ten daje rozumne podstawy dla opracowania konstytucji. Lord Wavell wezwał ludność, by głęboko zastanowiła się nad złożonym projektem i mimo trudności, które on przedstawia, rozpatrzyła go i przyjęła, gdyż mimo wszystko jest to droga wiodąca do pełnej wolności. Plan ten zmierza do udaremnienia zgubnych walk, **które doprowadzić mogą do wojny domowej.**

NEW DELHI, 19.V (Reuter) — Minister dla spraw Indii oświadczył, że nowy projekt konstytucji dla Indii przewiduje, iż kraj ten stanie się **zupełnie niepodległy poza ramami Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.** Wojska brytyjskie będą z Indii wycofane, chyba, że po wejściu w życie konstytucji zawarte zostanie **inne porozumienie** w tej sprawie.

NEW DELHI, 19.V (Reuter) — Tworzony przez wicekróla Indii rząd ma mieć 15 członków. 5 z nich będzie muzułmanami, 5 Hindusami, należącymi do wyższych kast, 1 chrześcijanin, 1 sikh oraz 2 Hindusi z kast niższych. O ile Liga Muzułmańska zgodzi się wziąć udział w rządzie, otrzyma ona 4 teki z ogólnej liczby 5, przeznaczonych dla muzułmanów.

WASZYNGTON, 19.V (Reuter) Urzędujący sekretarz stanu, Acheson, oświadczył, że propozycje brytyjskie dla Indii wywołały **znaczne wrażenie w Stanach Zjedn.**

Marsz. Antonescu skazany na śmierć

LONDYN, 19.V (Reuter) — Radio Moskwa donosi, że b. dyktator Rumunii, Jon Antonescu, skazany został na śmierć.

Gromyko interesuje się sytuacją polityczną w Egipcie

NOWY JORK, 19.V (Reuter) — Delegat egipski do Rady Bezpieczeństwa Afifi Pasza, który przewodniczył na bieżącej sesji wydał przyjęcie, w którym uczestniczyli wszyscy członkowie Rady Bezpieczeństwa, sekretarz generalny O. N. Z., Lie oraz wiele osobistości ze świata gospodarczego i kulturalnego Nowego Jorku.

Obecny na przyjęciu przedstawiciel dziennika egipskiego „Ahram" przeprowadził rozmowę z delegatem sowieckim, Gromyko. Gromyko interesował się sytuacją polityczną w Egipcie i informował się, czy na podstawie nowego traktatu W. Brytania otrzyma bazy w Egipcie. Dziennikarz odpowiedział negatywnie i zapytał z kolei Gromykę, czy w razie niepowodzenia obecnych rokowań Rosja poprze sprawę Egiptu na Radzie Bezpieczeństwa. Delegat sowiecki odpowiedział, że Rosja pozostanie wierna swej polityce, która opiera się na poparciu suwerenności wszystkich narodów, wchodzących w skład ONZ.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Londyński dziennik „Evening News" podaje, że wobec braku rąk do pracy w hutnictwie brytyjskim, przewiduje się możliwość sprowadzenia do W. Brytanii hutników włoskich.

— Brytyjska służba prasowa donosi, że dwaj przywódcy komunistyczni z Bremy, senatorowie Ehlers i Wolters wystąpili z partii komunistycznej, przystępując do stronnictwa socjal - demokratycznego. Ogłosili oni deklarację, w której stwierdzają, iż komuniści zdradzili demokrację, decyzje w partii komunistycznej nie są uchwalane, lecz narzucane, a komunistyczna partia Niemiec wykonuje tylko rozkazy z granicy.

— Francuska partia socjalistyczna postanowiła zwrócić się do wszystkich partii socjalistycznych z propozycją, by do Paryża została zwołana międzynarodowa konferencja socjalistyczna dla powołania organu koordynującego działalność socjalistów różnych krajów.

— Przed trybunałem wojskowym w Alcala de Henares (Hiszpania) stanęło 12 komunistów z Alvarezem i Zapirain na czele. W sali sądowej obecni byli przedstawiciele W. Brytanii, Stanów Zjedn., Francji i Kuby. Alvarez przyznał się, iż wydał broszurę, nawołującą komunistów do sabotażów i akcji partyzanckiej.

— Prez. Truman podpisał rozporządzenie, postanawiające przejęcie przez państwo zarządu tymi liniami kolejowymi, na których grozi strajk.

— 5 stronnictw irackich zwróciło się do posła sowieckiego w Bagdadzie, prosząc go o udzielenie poparcia Arabom na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

OFIARY

Ks. kapelan Lewandowski Michał złożył na dzieci polskie w Niemczech, w pierwszą rocznicę uwolnienia z Dachau 4.000 lir.

Kwota ta została wpłacona do kasy Kwat. Gł. 2 Warsz. Dyw. Panc.

(D. c. ze str. 2)

kochany „przyjaciel" Einhorn i towarzysz nr 103 mieszali palce — to też fakt, któremu nie zaprzeczysz!

Good patrzał na nią z zainteresowaniem.

— Co to ma wspólnego z projektowaną obecnie wycieczką?

— To, że w imieniu londyńskiej centrali proszę cię, byś tam nie jechał — łzy poczęły się kręcić w jej oczach.

— Czy mówisz tylko w imieniu centrali?

Milczała chwilę, gryząc wargi.

— Tylko...

— No, to świetnie. Pod tym względem nie mają nic do gadania. Wysłali mnie tutaj nie po to, bym zbijał bąki i unikał niebezpieczeństw. Jadę!

Joan odwróciła się szybko i wyszła z pokoju. Wiedział, że płacze, lecz jakaś przekora powstrzymała go na miejscu i nie pozwoliła udać się za żoną, by ją uspokoić i wyjaśnić, jak się cała rzecz przedstawia.

Zły był na siebie, ale postanowił przeprowadzić do końca swój plan, bez względu na przeczucia Frathera i błagania Joan. Nie wszystkie jednak plany się udają. Przekonał się o tym nazajutrz wczesnym rankiem.

Właśnie ubierał się, gdyż za godzinę miał wyjechać, gdy bez pukania wpadł do pokoju Borowski. Czerwony od potu, zdyszany, siadł w fotelu i parę minut przeczekał, zanim się uspokoił.

— Co pana tak nagle sprowadziło o tej porze? Znowu jakaś tajemnica? — zaśmiał się Good, klepiąc wczesnego gościa po ramieniu. — Whisky? — zapytał, biorąc do ręki szklanki i butelkę.

— Dziękuję. Dopiero co dowiedziałem się, że przygotowana jest na pana zasadzka. Chwała Bogu, że jeszcze pana zastałem.

Good nie zdziwił się.

— Zasadzka, mówi pan, ciekawe! — usiadł naprzeciwko Polaka napełniając szklanki złotym płynem. — Może mi pan odpowie na dwa pytania: skąd pan o tym wszystkim wie i gdzie ma być zrobiona zasadzka?

— Skąd wiem — o to mniejsza. Nie jestem na pańskiej służbie, więc nie potrzebuję pod tym względem udzielać panu informacji. Zasadzka ma być zrobiona o pięćdziesiąt kilometrów przed Szahraksem!

Good zamyślił się. Wiedział, że z Polaka nic więcej już nie wyciągnie, jednak pewna szaleńcza myśl wpadła mu do głowy. Zerwał się i skinął na Borowskiego.

— Niech pan idzie ze mną!

Niestety, Frathera w swoim pokoju nie znaleźli. Portier udzielił im mętnych informacji, że arab wstał przed trzema godzinami, jeszcze nocą i gdzieś wyjechał.

— Trzeba go szukać! — zawołał Good, wysyłając jednego z gońców do konsulatu angielskiego, drugiego na miasto, trzeciego do bazaru.

— Co pan chce zrobić? — spytał Borowski.

— Małą wyprawę — odpowiedział Good, gdy wrócili do pokoju. — Pojedziemy w czwórkę z Dżawachowem i spłatamy małego figla tym, którzy będą czatować na mnie.

Polak spojrzał na niego uważnie.

— Co panu z tego przyjdzie?

— Może nic, a może bardzo dużo. Trudno wiedzieć. Jednak szkoda pominąć okazji. Ma pan rewolwer?

Wyjął z kuferka dwa browningi i podał je Polakowi.

— Dobra broń. Będzie potrzebna.

Nie pytał go, czy chce jechać. Był tego pewny i nie mylił się.

Frather jednak nie zjawił się. Minęła godzina i wszyscy wysłani na poszukiwanie chłopcy wrócili z niczym. Good był wściekły.

— Chodźmy do garażu, może tam będą coś wiedzieli.

Wiedzieli rzeczywiście.

— Musiu *) Frather wyjechał o szarym świcie swoim samochodem w towarzystwie szofera w kierunku Duzdapu!

Good zaklął. Zaczął orientować się w sytuacji.

— Ten wariat gotów jest sam wpakować się w zasadzkę, aby mnie ocalić!

— Skąd mógł coś wiedzieć? — zdziwił się Borowski.

— Diabli wiedzą! W ogóle wszyscy dokoła więcej wiedzą o różnych rzeczach niż ja!

Nie namyślając się skreślił w notesie ołówkiem parę słów i wyrwawszy kartkę, wysłał z nią boya do Dżawachowa.

(D. c. n.)

*) Persowie nie umieją wymawiać poprawnie słowa „monsieur".

„Tragedia konferencji paryskiej"

NIE KONIECZNOŚĆ ZAWIESZENIA BRONI, LECZ ROZMOWY O REWIZJI ZAWIESZENIA BRONI Z WŁOCHAMI

LONDYN, 19.V (R) — Prasa londyńska w dalszym ciągu omawia niepowodzenie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, przy czym na ogół dzienniki i tygodniki nie usiłują pomniejszać znaczenia fiasca tej konferencji.

Tak np. pismo „**Spectator**" powiada: Sytuacja jest rozpaczliwa i nie widać dotąd drogi wyjścia. Nie jest przesadą, jeśli się powie, że spory (między mocarstwami) są groźne, gdyż jeśli potrwają dalej, Europa będzie sparaliżowana zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym.

Tygodnik lewicowy „**New Statement and Nation**" pisze: Jest prawdziwą tragedią, że ministrowie spraw zagranicznych W. Brytanii, Stanów Zjedn. i Rosji mówili o rewizji zawieszenia broni z Włochami, podczas gdy nie mówili wcale o konieczności zawieszenia broni pomiędzy mocarstwami.

Organ labourzystów „**Daily Herald**" pisze w artykule swego redaktora dyplomatycznego: „Przyznajmy, że było to bankructwo".

„**Daily Telegraph**" pisząc o postawie sowieckiej (m. in. w sprawie Triestu) oświadcza: „Żądanie sowieckie gwałci wszystkie zasady, na których świat chciałby oprzeć traktaty pokojowe".

PARYŻ, 19.V (R) — Prasa francuska, mówiąc o niepowodzeniu konferencji w Paryżu, podkreśla, że z francuskiego punktu widzenia **rzeczą najgroźniejszą** jest odmowa trzech mocarstw oddania kontroli gospodarczej nad Zagłębiem Saary w ręce Francji.

Dzienniki piszą, że mocarstwa popełnią znowu ten sam błąd, co w roku 1919 i chcą utrzymać **jedność Niemiec kosztem bezpieczeństwa Francji.**

Od Wydawnictwa

Dzisiejszy numer „Dziennika" zawiera 6 stron. Cena egzemplarza nie zmniejszona — 5 lir.

Odcinek powieści „Towarzysz Nr 103" podajemy na str. 2 i 5.

Od Administracji

Zawiadamiamy Czytelników, że uruchomione zostały następujące punkty sprzedaży „Dziennika Żołnierza APW" i innych wydawnictw w Bolonii

1. Gospoda Żołnierska via Due Torri 4
2. Klub Oficerski Piazza Calderini 4
3. Hotel Oficerski „Roma" via d'Azeglio 9
4. Administracja Dziennika viale XII Giugno 1

Podniosłe uroczystości w rocznicę Monte Cassino

(Dokończenie ze str. 1)

pusu przechodzi przed frontem drużyn sportowych. Następnie udaje się na trybunę honorową, zajmując środkowy fotel.

Jak w starożytnej Helladzie

O godz. 16.15 megafony zapowiadają: Za chwilę na stadion przybędą sztafety. W tym momencie rozbrzmiewa hejnał mariacki a za chwilę wbiega na stadion pierwszy zawodnik i okrążając bieżnię przerywa taśmę, za nim drugi, trzeci itd. Każdy z zawodników staje następnie przed mikrofonem i składa meldunek Dowódcy Korpusu o swym przybyciu i przyniesieniu ziemi z pola bitwy spod Monte Cassino.

Zwycięstwo odniosła sztafeta 14 Wielk. Bryg. Panc., drugie miejsce zajęła 3 DSK, 3) 2 WDPanc 4) Jedn. Pozadyw. 5) 5 KDP 6) Artyleria. Wielkie wzruszenie wśród publiczności towarzyszy momentowi, w którym Dowódca Korpusu przy dźwiękach dzwonu bijącego bez przerwy na stadionie, przestępuje przesiąkniętą krwią ziemię spod Monte Cassino do urny. Następnie urna zostaje zamknięta i zapieczętowana. W momencie tym wszyscy zebrani salutują, a orkiestra gra Hymn Narodowy.

Następnie Dowódca Korpusu wygłosił do zebranych na stadionie następujące przemówienie:

Przemówienie gen. Andersa

Żołnierze!

Przed chwilą złożyliśmy do urny ziemię przywiezioną przez nasze sztafety z pola walki Monte Cassino.

Ziemia ta jest przesiąknięta serdeczną krwią polską naszych najlepszych kolegów.

Ziemia ta jest własnością Narodu Polskiego i zostanie mu przekazana w Wolnej i naprawdę Niepodległej Ojczyźnie.

Dzisiejszą rocznicę zwycięstwa pod Monte Cassino obchodzą wraz z nami wszystkie serca czujące po polsku.

Bitwę tę wygraliśmy wspólnym wysiłkiem krwi i pracy. Jest ona stwierdzeniem, że nie ma pozycji niezdobytej i symbolem twardości charakteru żołnierskiego w marszu do Wolnej i nade wszystko umiłowanej Ojczyzny.

Dzisiaj świat cały zaczyna sobie zdawać sprawę z tego, gdzie jest totalizm i najczarniejsza reakcja, która dąży do panowania nad światem i zakucia milionów ludzi pracy w kajdany niewoli.

Z każdym dniem świat coraz bardziej rozumie, że prawdziwy pokój, wolność narodów i wolność człowieka nastąpią dopiero wtedy, kiedy szanowane będą prawa i godność ludzka.

Wierzymy w miłosierdzie Boskie, że uczciwość i sprawiedliwość muszą zapanować w świecie, a w wyniku tego powstanie Polska taka, za jaką przelewaliśmy krew.

Gotowiśmy na wszelki trud i poświęcenie, aby dać Narodowi Polskiemu prawdziwą wolność, a polskiej Ziemi byt niezależny.

Dla uczczenia pamięci poległych pod Monte Cassino bohaterów — zarządzam minutę ciszy.

Po przemówieniu, następuje akt uroczystego wręczenia przedstawicielom miasta Ancony przez Dowódcę Korpusu godła 2 Korpusu oraz dyplomu, poprzedzone następującym przemówieniem gen. Andersa w języku włoskim.

Czcigodny Panie Burmistrzu, Panowie:

Nie ma na świecie Polaka, któremu obce jest słowo Ancona. Nie tylko dlatego, że stała się ona prawie stałym miejscem pobytu Dowództwa 2 Korpusu, ale dlatego też, że znaleźliśmy tutaj serdecznych ludzi, którym wdzięczni jesteśmy za gościnę.

Od początku walk naszych na ziemi włoskiej, rozumieliśmy lepiej od innych nieszczęścia, jakie wojna sprowadza na spokojną ludność. Dlatego prowadząc ciężką walkę ze wspólnym wrogiem staraliśmy się robić wszystko, co było w naszej mocy, aby ludność cywilna miała jak najmniej strat i oszczędzać jej mienie.

Dumni jesteśmy z tego, że w historycznej bitwie pod Anconą ani jeden nasz pocisk nie padł na wasze miasto. Pozostanie u nas na zawsze w pamięci, że w tej ciężkiej i krwawej bitwie, walczyły bohaterskie wojska Korpusu włoskiego, które miałem zaszczyt mieć pod moim dowództwem.

Dziś, chciałbym wszystkim obywatelom Ancony złożyć podziękowanie w imieniu żołnierzy 2 Korpusu za okazaną nam serdeczność i przyjaźń. Pamiętać zawsze będziemy, że biliśmy się za wolność waszą i naszą. Pamiętajcie także i wy, że gdy opuścimy Włochy, każdy z naszych żołnierzy będzie miał trwale w pamięci imię Ancona.

Dzisiaj, kiedy Ojczyzna nasza nie jest jeszcze wolna, prosimy was o przyjęcie naszej odznaki 2 Korpusu, a która zarazem jest herbem najbardziej bohaterskiego miasta na świecie, dziś leżącego w gruzach — Warszawy.

Żołnierze 2 Korpusu —

Italia, wolny Naród Włoski, Ancona — niech żyją!

Orkiestra gra hymn włoski, po czym burmistrz Ancony składa Generałowi podziękowanie, wznosząc na końcu okrzyk na cześć wolnej Polski. Rozlegają się dźwięki Hymnu Narodowego, który podchwytuje Dowódca Korpusu, a za nim wszyscy żołnierze.

Na zakończenie uroczystości odbyły się zawody sportowe, po czym wieczorem w teatrze Palladium przedstawienie czołówki teatralnej.

Wieczorem gen. Anders podejmował przybyłych gości w swojej kwaterze.

Z ostatniej chwili

LONDYN, 19.V (PAT) — Korespondent prasy amerykańskiej opisując znane demonstracje w Krakowie, donosi, że sowieckie samochody pancerne wjechały w tłum studentów. Rosyjski major wezwał tłum do rozejścia się, a karabiny maszynowe z samochodów sowieckich otworzyły ogień ponad głowami manifestantów. Warszawskie „ministerstwo" spraw zagranicznych zaprzeczyło tym informacjom. Korespondent „Glasgow Herald" donosi, że rektorzy szkół wyższych i dyrektorzy szkół średnich w Krakowie zamknęli na znak protestu kierowane przez siebie zakłady.

RZYM, 19.V (AFP) — Wiadomość, ogłoszona w Warszawie, o zerwaniu rokowań gospodarczych między Warszawą a rządem włoskim, spowodowała oświadczenie rządu włoskiego, w którym mówi on, że nie można mówić o zerwaniu rokowań, ponieważ rokowania takie oficjalnie nigdy się nie rozpoczęły. W Rzymie oczekiwana była istotnie delegacja handlowa z Warszawy, ale należy sądzić, z komunikatu, ogłoszonego w Warszawie, że delegacja ta nie przybędzie.

Włoskie koła oficjalne uważają za nieścisłe oskarżenie Warszawy, że władze włoskie zasekwestrowały statek „Batory". Wg komunikatu włoskiego idzie tu o sprawę prywatno-sądową pomiędzy włoską spółką, która jest wierzycielką Linii Gdynia-Ameryka.

LONDYN, 19.V (R) — Amerykańska Federacja Pracy — największa organizacja pracownicza Stanów Zjedn. ogłosiła rezolucję, w której stwierdza, że Rosja prowadzi politykę siły. Organizacja domaga się, by Stany Zjedn. zastosowały wobec Rosji jej własną politykę — na argumenty siły odpowiadały tą samą metodą. (AFP reprezentuje 7.000.000 pracowników amerykańskich. — Przyp. Red.)

LONDYN, 19.V (R) — Na posiedzeniu komisji ONZ dla spraw uchodźców rozstrzygnięto wczoraj w sposób pozytywny pytanie: Czy emigrant polityczny ma uchodzić za uchodźcę. Za takim sformułowaniem głosowało 10 członków komisji, 6 głosowało przeciw, 3 wstrzymało się od głosowania, a 1 był nieobecny.

Dwa oświadczenia

Sultaneh mówi jedno — Hussein Ala drugie

TEHERAN, 19.V (R) — Prem. Sultaneh ogłosił wczoraj komunikat, w którym pisze, że nieporozumienia między Persją a Rosją wywołane przez kapryśnych polityków „przerodziły się obecnie w stosunki przyjazne".

Po załatwieniu sprawy z przedstawicielami Azerbejdżanu, którym Sultaneh nie odmawia dobrej woli, w Persji zostaną przeprowadzone ważne reformy. W końcu Sultaneh zaprzecza, jakoby miał zamiar podać się do dymisji.

WASZYNGTON, 19.V (Reuter) — Ambasador perski w Waszyngtonie, Hussein Ala, wyraził opinię, że Rada Bezpieczeństwa utrzyma kwestię perską na swym porządku dziennym.

Dodał on, że wedle jego przekonania istnieją nadal przyczyny, które spowodowały Persję, że przedstawiła Radzie Bezpieczeństwa swą skargę (obecność wojsk sowieckich w Persji i mięszanie się Sowietów do wewnętrznych spraw perskich). Hussein Ala oświadczył następnie, że, wedle jego przekonania, Sowiety nie ewakuowały jeszcze swych wojsk z Azerbejdżanu, mimo że miały to uczynić do 6 maja. Hussein Ala dodał wreszcie, że nie otrzymał dotąd nowych instrukcji od swojego rządu.

Majątki niemieckie w Finlandii zostaną przekazane Sowietom

HELSINKI, 19.V (ATS) Wszystkie majątki niemieckie w Finlandii zarówno ruchome, jak i nieruchome, których wartość oceniana jest na 2 miliardy 700 milionów marek fińskich, zostaną w całości przekazane Rosji.

Niemcy, mieszkający w Finlandii, otrzymali już zarządzenia, by całą swoją własność ruchomą, nieruchomości, depozyty bankowe, papiery wartościowe, akcje towarzystw itd. oddali do dyspozycji właściwych władz.

W ten sposób obywatele niemieccy w Finlandii znajdą się w sytuacji jeszcze gorszej, niż Niemcy w Rzeszy.

Proces Michajłowicza został odroczony

BELGRAD, 19.V (R) — Titowskie ministerstwo informacji ogłasza, że proces przeciwko Michajłowiczowi został odroczony do 10 czerwca. „Associated Press" pisze w związku z tym, że władze belgradzkie odroczyły proces, ponieważ same uznały dotychczasowe przygotowanie oskarżenia za niewystarczające.